Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 26 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 272

Poważna sytuacja w Kraju piramid.

Defilady wojsk angielskich na ulicach Kairu.

Manifestacje antiangielskie w Port-Saidzie.

STAN WYJĄTKOWY W EGIPCIE.

Londyn, 25 listopada.

Według wiadomości nadchodzących z Kairu, miano proklamować w Egipcie stan wyjątkowy.

Londyn, 25 listopada.

Reuter donosi, że w Kairze defilowały dziś angielska piechota, artylerja i kawalerja. Demonstracje te miały na celu okazanie zdecydowanego stanowiska Anglji.

ZABURZENIA W PORT - SAIDZIE.

Londyn, 25 listopada.

„Daily Mail" donosi z Kairu, że ludność w Port-Said zaczyna się burzyć. Tłumy publiczności maszerują ulicami i mimo rozpędzenia ich przez policję i wojsko zbierają się na placach miasta. Główna komenda angielska w Egipcie wysłała eskadrę lotniczą, która demonstruje nad miastem.

EGIPT SZUKA POMOCY W LIDZE NARODÓW.

Londyn, 25 listopada.

Senat i parlament egipski wydał dziś w nocy odezwę do wszystkich parlamentów świata. W odezwie protestują przeciw niesprawiedliwym zarządzeniom angielskim. Egipt zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby uczynić zadość żądaniom Anglji i zwraca się do Ligi Narodów, aby nie zezwoliła na dalsze kroki niesprawiedliwe Anglji.

KONFERENCJA CHAMBERLAINA.

Londyn, 25 listopada.

Gazety tutejsze donoszą, Austen Chamberlain odbył dziś kilka konferencji z lordem Cavanem, szefem sztabu jeneralnego angielskiego.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 25 listopada.

Prasa angielska z wielkiem niezadowoleniem komentuje głosy prasy niektórych państw europejskich, a zwłaszcza prasy niemieckiej, która ultimatum Anglji do Egiptu stawia na jednym poziomie z ultimatum Austrji do Serbji po zamordowaniu arcyksięcia austrjackiego w Sarajewie.

CO MÓWI PRASA FRANCUSKA.

Genewa, 25 listopada.

Stanowisko prasy angielskiej w sprawie projektu oddania kwestji egipskiej Lidze narodów wywołało nieprzyjemne wrażenie w kołach Ligi. Prasa francuska stwierdza, że jednak Anglja mogłaby się zwrócić do Ligi w sprawie zatargu z Egiptem, chociaż Egipt nie jest członkiem Ligi narodów. Prasa francuska przypomina, że i kwestja wileńska była załatwiona przez Ligę, chociaż Litwa jeszcze wtedy członkiem Ligi nie była.

Kapitan Z. R. III wrócił z Ameryki.



Przed kilku dniami wrócił z Ameryki na pokładzie okrętu „Columbus" kapitan zeppelinu „Z. R. III". Niemcy zgotowali mu entuzjastyczne przyjęcie.

Jugosławja nie uzna rządu sowietów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

BIAŁOGRÓD, 25 listopada.

W kołach politycznych krążyła wiadomość, iż Czechosłowacja postawiła wniosek pozostałym dwu mocarstwom wchodzącym w skład małej ententy, by do końca roku bieżącego uznały rząd sowietów, gdyż należy, zdaniem czeskiego min. spraw zewnętrznych, jaknajszybciej uregulować stosunki polityczne w Europie. Gdyby państwa te nie zaakceptowały wniosku Czechosłowacji, wówczas to ostatnie państwo przystąpi samodzielnie do rokowań z Rosją sowiecką.

Jugosławja będzie się starała o utrzymanie obecnego status quo gdyż obecny moment polityczny, kiedy zwalcza się partję Radicza nie nadaje się do rozpoczęcia rokowań z sowietami.

Również zbliżające się wybory do parlamentu nie pozwalają Jugosławji na powzięcie jakiejkolwiek decyzji w sprawie uznania sowietów. R. S.

LISTY KANDYDATÓW DO REICHSTAGU.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 25 listopada.

Odbyło się tu publiczne posiedzenie komitetu wyborczego, na którem oznaczono liczbami poszczególne listy.

Polska Partja Ludowa otrzymała 13 numer listy. Lista Mazurskiej partji wyborczej została odrzuconą ze względu na to, że na telegramie zgłoszeniowym figurowało tylko dwadzieścia podpisów.

Co Niemcy chcą uzyskać w razie przystąpienia do Ligi narodów.

Berlin, 25 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Prasa niemiecka stwierdza, iż obecny okres polityczny jest bardzo korzystny dla Niemiec i że mogą one uzyskać miejsce w radzie Ligi narodów.

„Vossische Zeitung" pisze:

Dla polityka od kilku tygodni stało się zupełnie jasne, że zbliża się okres, kiedy Niemcy przez odpowiednie posunięcia polityczne mogą rozwiązać z korzyścią dla siebien astępujące problemy:

1) Przejęcie konntroli wojskowej w Niemczech przez Ligę Narodów.

2) Przyspieszenie ewakuacji zagłębia Ruhr.

3) Zmniejszenie kosztów okupacyjnych.

4) Pomyślne załatwienie skarg ludności okręgu Saary oraz polskiej części Górnego Śląska (?!)

5) Nowy podział mandatów nad koloniami przez Ligę Narodów.

Jeżeli Niemcy będą nadal pozostawać poza Ligą narodów to wyżej wymienione kwestje mogą być rozstrzygnięte bez ich udziału.

MONOPOL RADIOFONJI WE FRANCJI.

Polska Agencja Tel-graficzna.

Paryż, 25 listopada.

Dzienniki zaprzeczają, jakoby budżet poczt i telegrafów i telefonów miał przewidywać wprowadzenie monopolu państwowego w zakresie radjo-telefonji.

Proces aktywistów flamandskich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

BRUKSELA, 25 listopada.

Po dwudniowych obradach została dziś zakończona rewizja procesu aktywistów flamandskich: Maene i Barrelsta.

Maene był w swoim czasie skazany na dożywotne więzienie, zaś Berrelst na 15 lat ciężkiego więzienia za należenie do rady flamandskiej. Obaj skazani przebywali jednak w Holandji.

W roku bieżącym obydwaj skazani zgłosili się dobrowolnie do władz sądowych i zażądali rewizji procesu. Obecnie kara została im zmniejszona: pierwszemu na 10 lat więzienia zaś drugiemu na 5 lat.

Obaj skazani zostaną zapewne w niedługim czasie wypuszczeni na wolność, gdyż rząd wniósł projekt amnestji do parlamentu. Projekt uzyska prawdopodobnie większość. B. L.

Antyestońska demonstracja w Petersburgu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 25 listopada.

Z powodu skazania kilku komunistów estońskich na karę śmierci przez rozstrzelanie bolszewicy urządzili wielką demonstrację przed gmachem konsulatu estońskiego w Petersburgu.

W demonstracji wzięły udział związki zawodowe, oraz oddziały wojskowe czerwonej armji.

Czy Polska może spółpracować z Włochami?

Kwestja wytycznych linji polityki Polski, wobec Włoch, zajmuje się na łamach Przeglądu Politycznego prof. Jan Dąbrowski w artykule p. t. „Polska a Włochy"!

Na wstępie rozważa prof. Dąbrowski pozytywne i negatywne rezultaty wojny z włoskiego punktu widzenia. Do pozytywnych zalicza, prócz najważniejszego, zniweczenie Austro-Węgier, głównego antagonisty Włoch, także i zmianę granicy północnej włoskiej, gwarantującej im pełne bezpieczeństwo militarne, stworzenie z Adrjatyku mare nostro, usunięcie wpływów austrjackich, a chwilowo i rosyjskich z Bałkanu, oraz bałkanizację Europy naddunajskiej umożliwiającej wzrost wpływów włoskich.

Obok tych pozytywnych zaistniały wszakże i negatywne rezultaty zwycięskiej wojny. Należy do nich wzrost „niebezpieczeństwa słowiańskiego" dlaWłoch w postaci związanych ze sobą państw czeskiego i jugosłowiańskiego i zbliżenie się wpływów niemieckich ku granicom Włoch. Ciążenie Niemiec ku morzu Śródziemnemu otwiera bowiem drogę do zatargu o przyznaną Włochom część Tyrolu a w konsekwencji i o Triest.

Konsekwencje jakie z tych faktów wyciągała polityka zagraniczna włoska, były w pierwszych latach po wojnie diametralnie różne od polityki zainicjowanej przez rząd faszystowski, który rzucił dwa hasła: wyzyskanie zwycięstwa i wykonanie traktatu, co odsunnęło Włochy od Niemiec.

Doszedłszy do władzy przez zniszczenie komunizmu musiał faszyzm wyciągnąć z tego konsekwencje i w stosunku do bolszewickiej Rosji. Na tem tle wyrosło zainteresowanie się Polską jako możliwą dla Rosji zaporą i poparcie udzielone Polsce w sprawie granic wschodnich.

Rozważając na tle tych faktów układane się stosunków między Polską a Włochami, podkreśla prof. Dąbrowski trzy zwłaszcza momenty: sprawę niemiecką, stosunek do małej koalicji i stosunek do Rosji.

Możność współdziałania Polski i Włoch w stosunku do Niemiec nie chce prof. Dąbrowski przeceniać. Stwierdza jednakże, że kwestja Alto Adige stworzyła teren tarć niemiecko-włoskich na gruncie narodowościowym, i że gra ona rolę sygnału ostrzegającego. Włochy co do możliwości dalszego pochodu Niemiec ku południowi. Zjawienie się, na miejscu Austrji, Niemiec wznowiłoby, w silniejszym jeszcze stopniu, niebezpieczeństwo, jakie z tej strony groziło niegdyś Włochom. W tych też warunkach niewątpliwym interesem Polski jest, by orły włoskie znajdowały się jak najdalej posunięte w głąb Alp. Czy w równej mierze rozumieją we Włoszech wartość posunięcia granic Polski na zachód, związaną z możnością podania sobie rąk przez Rosję i Niemcy, w akcji wzdłuż Bałtyku, ponad głowami Polski, lub niebezpieczeństwem pochodu obu potężnych państw kontynentalnych ku morzu Śródziemnemu? Odpowiedź twierdząca na to pytanie byłaby wielkim sukcesem polityki polskiej. Konsekwencje tego musiałyby się odbić niezwłocznie na jedynym terenie, gdzie bezpośrednie działanie Włoch i Polski jest możliwe, tj. w Europie naddunajskiej".

W stosunku do małej koalicji — zaznacza autor — istniała u Włoch, zmuszonych do rozwiązania tego zagadnienia dążność do porozumienia z Polską, w celu wspólnego nacisku na małą koalicję, który za skutek mógłby mieć albo kompromis jej państw z Polską i Włochami, albo rozłam w małej koalicji i osamotnienie grupy czesko-jugosłowiańskiej wobec silnej grupy polsko-rumuńsko-włoskiej. Ta ostatnia zgadzałaby się z antyrosyjskim frontem polityki włoskiej z początków 1923 r. Włochy były niewątpliwie życzliwie usposobione dla tej kombinacji przez znaczną część 1923 r.

Zwrot, jaki nastąpił w polskiej polityce zagranicznej od czerwca 1923 r., pozbawił Włochy przekonania co do możliwości współdziałania z Polską Nie chcąc ryzykować oparcia się o Węgry, nie spodziewając się koordynacji z Polską, Włochy w końcu 1923 r. przeszły do akcji, mającej na celu porozumienie z poszczególnemi państwami małej koalicji zosobna. Kompromis serbsko-włoski był zasadniczym sukcesem na tej drodze. W kilka miesięcy później Praga musiała naśladować Belgrad. Włochy rozegrały same partję naddunajską, zahipotekowały swą pozycję w dwóch państwach małej koalicji, o które najbardziej im chodziło.

Jednocześnie z temi posunięciami zachodziła zmiana w stosunku Włoch do Rosji. Uznanie rządu sowieckiego i nawiązanie z nim dyplomatycznych stosunków były pierwszemi krokami w akcji mającej na celu zapewnienie korzystnego miejsca dla Włoch przy stole, przy którym Rosja sowiecka zasiądzie do dyskusji gospodarczej z państwami zachodniemi. Ten fakt, oczywiście, nie podnosił również naszych szans we Włoszech. Jednakże rozpoczęcie wspomnianej dyskusji Rosji z państwami zachodniemi zaczyna się przeciągać, a jednocześnie wzrasta akcja rosyjska na Bałkanach

Polityka włoska, oficjalnie przynajmniej, nie traktuje jej jeszcze, jako zbyt groźnej. Niemniej w tym kierunku rozwija się cała sytuacja w związku z polityką rosyjską wobec kumunji i Bułgarji. Wraz z jej rozwojem wraca pierwotna, chociaż inaczej zbudowana, podstawa do wspólnej dyskusji polsko-włoskiej wobec zagadnień wschodniej Europy.

Naród, który wierzy w siebie.

Jest nim naród angielski.

Anglicy mężnie znoszą przeciwieństwa powojenne, choćby najcięższe.

Pierwszym określonym sądem, jaki sobie tworzy cudzoziemiec o dzisiejszych stosunkach angielskich — pisze p. profesor Roman Dybowski w swojej świeżo wydanej „Anglji po wojnie" — jest niewątpliwie ten, że potężna i bogata Wielka Brytanja przechodzi obecnie przez ciężkie przesilenie społeczno-gospodarcze, nie mniej ciężkie, niż ów długi przeszło ćwierćwiekowy okres przed stu laty, po wojnach napoleońskich, gdy wprowadzenie maszyn, pozbawiając wielkie rzesze robotników pracy, popchnęło ich w rozpaczy do buntów „luddystycznych" i pogromów fabryk; gdy lichwa żywnościowa, uświęcona przez „ustawy zbożowe", dowiodła cierpiące masy we wielkich miastach przemysłowych do „głodnych lat czterdziestych"; gdy wreszcie ferment przed „wiosną ludów" o mało nie wybuchł w Anglji rewolucją pod radykalnie demokratycznemi hasłami „chartyzmu".

Proces powrotu do jakichś narmalnych stosunków ekonomicznych w Anglji dziwnie wolno się wlecze i niewymownie bolesnemi się znaczy etapami.

Milczące bohaterstwo podczas znoszenia kłopotów materjalnych.

Na szczęście Anglik wciąż jeszcze posiada te wielkie przymioty moralne, które uczyniły jego ojczyznę potężnem państwem.

Najcenniejszym z owych przymiotów jest milczący heroizm, z jakim ludność angielska znosi bez melodramatycznych gestów cierpienia uciążliwego pokoju. Stopa życia klasy średniej obniżyła się znacznie. Lecz Anglik ukrywa wstydliwie przed okiem ludzkiem konieczne oszczędności, przykre ograniczenia, poważne kłopoty ze zbilansowaniem budżetu familijnego. Na zewnątrz panuje ta sama, co zawsze w purytańskiej Anglji, staranna i poprawna przyzwoitość form życiowych; gościnność rzadsza i mniej hojna, niż za dawnych dobrych czasów, jest nie mniej nienaganną, gdy się jej do znaje.

Ta sama prostota i zgoła niedeklamatorska rzeczywistość w stosunku do konieczności ekonomicznych i w nieubłaganem przeprowadzeniu niezbędnych oszczędności, co w życiu prywatnem i rodzinnem, panuje w życiu publicznem i państwowem...

Dumna z tego wskaźnika zdrowotności gospodarczej, jakim jest ustalona waluta, Anglja nie roztacza przed światem widoku tych bied, jakiemi okupiła swój wznowiony „prestige" finansowy... Woli zazdrość, pełną poważania, niż litość z domieszką wzgardy.

Troski o utrzymanie imperjum brytyjskiego.

Troski polityczne Anglji są nie mniej poważne, niż troski gospodarcze. Sprawy egipskie oraz indyjska wciąż są czarnemi chmurami na horyzoncie politycznym angielskim. Nawet te bardzo daleko idące koncesje na rzecz samorządu, które Anglja poczyniła w obu tych krajach przez ostatnie lata nie zadowolnią i nie pohamują rozagitowanego młodego nacjanalizmu tych starych narodów.

Daleko poważniejszy od tych gwałtownych poruszeń nacjonalistycznych jest ten proces organicznego rozwoju, który dokonywa się w łonie rdzennie angielskiego elementu w autonomicznych kolonjach brytyjskich. Mają one już dzisiaj albo będą miały niebawem faktyczną niepodległość państwową. Wtedy z macierzą w Europie będzie jednoczyła je tylko ta wielka potęga moralna, jaką jest jedna wspólna kultura anglosaska i anglosaska tradycja polityczna.

Ta kultura anglosaska i ta tradycja poiltyczna anglosaska ulegają coraz to szybszym zmianom. Charakter narodowy Anglików i mechanizm państwowo-społeczny zbliżają się do typu innych i głęboko różnych od Anglji narodów. Angielskie życie polityczne odbiega od swych wypróbowanych kolei.

W tym kraju, który długie wieki pozostawiał niemal wszystko inicjatywie prywatnej, ograniczając do minimum funkcje państwowe, dzisiaj właśnie wzrost owych funkcji jest szybki i rozległy. Nawet kontrola rządowa nad całym systemem transportu nad całym systemem transportu, zwłaszcza nad kolejami, *wzrosła niepomiernie.*

Zagadnienie budowy mieszkań państwowych dla klasy robotniczej jest w Anglji kamieniem probierczym dla wszystkich programów i partji politycznych.

Do klęski Mac . Donalda niemało przyczynił się fakt, że niemal nie budował domów robotniczych.

Stara i nowa izba gmin, oraz jej tradycje.

Zmieniają się nawet tradycje parlamentarne w Izbie Gmin.

Ten najstarszy z parlamentów posiadał do tej pory przedziwny mechanizm, dotychczas umiejący zemleć na bielutką mąkę spokojnej kurtuazji parlamentarnej nawet najgrubsze ziarno fantastycznej pasji partyjnej i zgoła nieparlamentarnych manier.

W izbie tej zasiada teraz garść nieokrzesanych gwałtowników, głównie z południowej Szkocji. Jest to skrajna lewica partji robotniczej. Zakłócają oni dystygowaną atmosferę izby takiemi okrzykami, jak niedawny „ mordercy!" pod adresem ministrów, którzy — ich zdaniem — niedość robią w sprawie higjeny dzieci proletarjatu.

Lecz nawet i wtym wypadku namiętnej lewicy Partji Pracy niepodobna oprzeć się optymistycznej wierze w żywotność parlamentaryzmu angielskiego. Nie brakuje zjawisk, świadczących, że atmosfera izby gmin wpływa dodatnio na kulturę plityczną nawet nieposkromionych krzykaczy.

Odrodzi się też, zmieniając swoją starą strukturę, dawne stronnictwo konkonserwatywne. Kilkrakrotnie bowiem odradzało się ono dzięki wstąpieniu takich talentów politycznych, jak Distaeli i Józef Chamberlain.

Anglja po bohatersku walczy z trudnościami powojennemi także i w dziedzinie politycznej.

***

Anglik, jako naród, widząc swe błędy i braki, nigdy nie traci wiary w siebie, swoją wartość, swoją żywotność, swoją przyszłość państwową, społeczną i kulturalną.

Tylko te narody mają przyszłość przed sobą, które w siebie wierzą.

Do tych narodów należy przedwszystkiem naród angielski.

Od niego trzeba się uczyć, jak jednostka i jak ogół muszą walczyć z trudnościami chwili.

Jedynie narody, uważające się w tym, czy owym sensie za wybrane dokazały czegoś w świecie. „Świętymi" sami siebie zwali ci Purytanie, którzy stworzyli nowoczesną Anglję i nowoczesną Amerykę. Mazgaje i tchórze, bojący się wszystkiego i leniący się do roboty, są z góry skazani na zatratę.

Odstraszającym przykładem jest tutaj nasze własne społeczeństwo z pierwszej połowy 18-go wieku.

Olbrzymia eksplozja amunicji w Gdańsku.

Agencja Wschodnia

Gdańsk, 25 listopada.

W składzie starej amunicji niemieckiej i rosyjskiej nastąpiła eksplozja wskutek nieostrożności robotnika. Cały budynek został zrównany z ziemią.

W związku z tem „Danziger Neuste Nachrichten", nawiaązując do budowy *polskich składów amunicji* na Westerplatte, pisze, że eksplozja ta winna być ostrzeżeniem dla Gdańska, lecz i dla Ligi narodów, która winna bronić egzystencji mieszkańców Gdańska, zagrożonych przez byle nieostrożność.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI WŚRÓD DZIECI W MOSKWIE.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 25 listopada.

„Prawda" zwraca uwagę na zastraszający wzrost przestępczości wśród dzieci w Moskwie.

Według danych specjalnej komisji, która wyznaczoną została dla zbadania rozmiarów przestępczości, okazuje się, że w ciągu pięciu lat ostatnich pod panowaniem bolszewikóww Moskwie zatrzymano pięćdziesiąt tysięcy nieletnich przestępców, z których 50 proc. było zarażonych chorobami wenerycznemi, a więcej niż 50 proc. oddawało się nałogowo pijaństwu.

POWÓDŹ W PETERSBURGU.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 25 listopada.

Ogólną sumę strat, poniesionych przez przemysł w Petersburgu skutkiem powodzi, obliczają na dziewięć miljonów rubli.

RADJO-GAZETA W MOSKWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 25 listopada.

Radjo-stacja moskiewska komunikuje, że w niedzielę, 24 bm. wydany został pierwsz.y numer radjo-gazety. W gazecie tej podane są w sposób zwarty i w żywej formie niemal wszystkie działy zwykłego dziennika. Nadawanie radjo-gazety trwało 45 minut.

W szkole.



— Kto to był Kolumb?
— Kolumb był ptakiem...
— Dlaczego ptakiem?
— Bo czytałam napis „Jajko Kolumba"...

Rys. H. Poller.

Fred Belin.

Bitwa pod Łodzią.

Pogłoski o ultimatum. — Odparcie ataków niemieckich. — Fabrykowanie sanitarjuszy. — Atak eskadry powietrznej na Łódź. — Żebrzący żołnierze. — Orgje oficerów rosyjskich w restauracjach.

II.

Dopiero nazajutrz można było ustalić spustoszenie, wyrządzone przez gęsto padające bomby niemieckie.

I tak zburzone zostały domy przy ul. Aleksandrowskiej 14, Zgierskiej 64, 25, 16, fabryka Kaiserbrechta i cały szereg mniejszych domków.

Liczby ofiar ludzkich ustalić nie można było, gdyż trupy pochowane były w nocy przez oddziały wojsk rosyjskich.

W mieście w dalszym ciągu panowała panika, potęgowana przez najfantastyczniejsze pogłoski, które pomimo prawie że zupełnego braku kontaktu ludności, obiegały całe miasto.

I tak krążyły wciąż wieści o ultimatum kapitulacyjnym... Ten i ów twierdził z całą stanowczością, że o ile do godziny 12-ej, 1-ej, 2-ej, 3-ej i t. d. wojska rosyjskie nie ustąpią z miasta, zostanie ono zburzone ogniem i mieczem.

Około południa piekielna muzyka armat zamilkła prawie że zupełnie... Dało to podstawę do nowej paniki.

„W tem coś musi być" — twierdzili wszyscy i nadsłuchiwali, czy tam gdzieś w oddali nie odezwą się śmiercionośne armaty i nie plują ogniem i żelazem na tych, którzy ich odgłosy z takim niepokojem oczekiwali.

Ale minęło południe, pierwsza, druga, trzecia ... armaty poczęły się raz po raz odzywać na pozycjach i mieszkańcy Łodzi odetchnęli z ulgą...

Przyzwyczajono się poprostu do tych głuchych odgłosów kanonady, do brzęku szyb w oknach, do drżenia murów.

Przyzwyczajenie to stało się tak silne, że gdy w nocy na chwilę kanonada ustawała, budzono się ze snu, rzucając trwożne pytanie:

„Co się stało?"

Bitwa w nocy z dwudziestego na dwudziesty pierwszy zakończyła się zwycięstwem rosjan, a raczej odparciem silnych ataków niemieckich, Łódź jednak wciąż była otoczona koliskiem wojsk niemieckich, które ruszyły znów do ataku na innym odcinku frontu, dążąc za wszelką cenę do przerwania kantaktu armji oblegającej Przemyśl z Warszawą.

Okolice Łodzi były całkowicie zrujnowane, a z nadejściem wieczora a północy i na wscodzie zajaśniały krwawe łuny pożaru.

Do Łodzi nadchodziły olbrzymie transporty rannych: lokale szkół. stowarzyszeń, organizacji wszelkich zajęły władze rosyjskie na szpitale wojskowe.

Na ulicach miasta pojawiła się ogromna ilość osób z opaskami czerwonego krzyża, a że opaski te nosili ludzie, co do pracy których w czerwonym krzyżu zachodziły pewne wątpliwości, przeprowadzono kontrolę legitymacji tych osób i okazało się, iż większość z nich niema nic wspólnego z czerwonym krzyżem, opaski te natomiast zakupili w jednym ze sklepów z towarami bławatnemi po 40 kopiejek za sztukę.

Opaski te nosili jedynie w celu uzyskania możności chodzenia po ulicach w godzinach wieczornych, co naogół było zabronione.

Oczywista, że w sklepie tym przeprowadzono rewizję, która wykryła znaczne zapasy tych opasek, a właściciela pociąg nięto do odpowiedzialności.

Na ulicach miasta panowało dość znaczne ożywienie — wszyscy, którzy od początku bitwy nie opuszczali mieszkań, uspokojeni ustalonem tempem kanonady wyszli na ulice.

Nagle rozległ się charakterystyczny szum propelerów i w chwili potem nastąpiły trzy potężne eksplozje.

Ulice natychmiast wymarły, bramy pozamykano, a wśród grobowej ciszy rozległ się charakterystyczny turkot karabinów maszynowych.

To wojska rosyjskie otworzyły ogień mitraljezowy na lotników niemieckich.

Po chwili eskadra niemiecka złożona z czterech aeroplanów wydostała się ze strefy strzałów i poszybowała na północ

Pierwsza bomba spadła na zabudowania fabryki Karola Hoffrichtera przy ul Piotrkowskiej 204, gdzie wznieciła pożar

Po kilku minutach fabryka stała już w płomieniach.

Druga bomba wpadła na podwórze domu przy ul. Orlej 5, uderzając w ścianę jednej z oficyn.

Parterowa ściana wraz z podłogą zawaliła się, przygniatając zamieszkałą w suterynie rodzinnę Denelów, których po kilku minutach wydobyto z gruzów żywych acz pokaleczonych.

Trzecia bomba wpadła na dach fabryki akc. tow. Jakób Wojdysławski przy ul. Piotrkowskiej i zrujnowała parteerowy budynek, w którym mieścił się kantor.

Na szczęście w kantorze nikogo nie było.

Tego dnia jeszcze kilkakrotnie nad miastem ukazywały się aeroplany niemieckie z charakterystycznym czarnym krzyżem naskrzydle — były to lekkie bojowe samoloty typu „Taube II".

Stosunki aprowizacyjne miasta pogarszały się z dnia na dzień, a ceny wzrastały z godziny na godzinę, tworząc prototyp zjawisk z okresu inflacji.

Straszne były również stosunki aprowizacyjne wśród armji rosyjskiej; przybyli z frontu żołnierze żebrali o „kusok chljeba", a w piekarniach prywatnych, wypiekających pod konntrolą intendentury chleb dla wojska, sprzedawano chlęb prywatnej ludności po 60 kopiejek za bochenek.

W restauracjach „Victorji" i „Empire" szampan lał się strumieniami.. Oficerowie rosyjscy hulali z „siestruszkami", które przeważnie były osobami nniedwuznacznego prowadzenia się.

(D. c. n.)

Nad czem radził wczoraj zarząd Kasy chorych.

Zwołanie kongresu kas chorych województwa łódzkiego. — „Skrzynki do zażaleń" będą wywieszone w ambulatorjach. — Sanatorjum dla gruźliczo chorych w Busku. — Sprawa pensji lekarskich.

Pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu kasy chorych.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi przewodniczący zakomunikował, że posiedzenie rady kasy wyznaczone zostało na dzień 19 grudnia.

Również zakomunikował p. Kałużyński, że okręgowy związek kas chorych nadesłał zawiadomienie o **zwołaniu kongresu kas chorych województwa na dzień 7 i 8 grudnia.** Zarząd przyjął to do wiadomości i postanowił wydelegować na kongres dyrektora kasy i 4 członków zarządu, a nadesłany porządek dzienny kongresu przekazać komisji prawnej do przejrzenia i ewentualnego wystawienia wniosków.

Wobec tego, że ostatnio często mają miejsca **zażalenia na funkcjonarjuszy kasy chorych, a zainteresowani nie mają do kogo zwrócić się z temi zażaleniami,** postanowiono w ambulatorjum kasy **wywiesić skrzynki listowe na ten cel,** a złożone w nich skargi wyjmowane będą co dzień, a następnie w ciągu tygodnia skargi te będą rozpatrywane.

Dłuższą dyskusję wywołał szemat bilansu, jaki nadesłał do wypełnienia okręgowy urząd ubezpieczeń. Ponieważ ułożenie bilansu według tego szematu wymagałoby całkowitej reorganizacji księgowości kasy, postanowiono szemat ten odrzucić.

Naczelny lekarz kasy chorych referował udział kasy w sanatorjum dla chorych gruźliczych w Busku i oznajmił, że dzięki przeprowadzonynm pertraktacjom kasa chorych może nabyć udział za 2500 zł. rocznie, co uprawnia ją do otrzymania stałych 2 łóżek dla chorych, a pozatem na sezon letni 25 dzieci będzie mogło korzystać z sanatorjum.

Również uchwalono wygłaszać w fabrykach odczyty **na temat chorób wenerycznych i innych przyczem odczyty te ilustrowane będą przezroczami.**

Członek komisji adminnistracyjnoprawnej referował sprawę zawarcia umowy z dyrektorem kasy według której pensje jego wynosiłaby 1480 złotych miesięcznie i umowa wygasa po upływie 4 lat. Projekt ten zarząd zaakceptował.

Z kolei znalazła się na porządku dziennym sprawa żądań lekarzy kasy chorych którzy ponownie zwrócili się do zarządu o załatwienie tej kwestji gdyż już 3 tygodnie starają się oto.

Zdaniem p. Kałużyńskiego zwłoka ta nastąpiła z tego powodu, że dopiero przed dwoma tygodniami lekarze jasno sprecyzowali swe żądania, gdyż poprzednio **domagali się jedynie wyrównania płac ich z płacami lekarzy kasowych** w Warszawie nie określając jasno wysokości żądanej podwyżki.

W dyskusji jaka się wyłoniła poszczególni członkowie zarządu uważali, że ponieważ obecnie omawiana jest sprawa ogólnej umowy z lekarzami to nie można oddzielnie załatwiać sprawy płac i wyodrębniać ją z ogólnej umowy.

W końcu przyjęto wniosek p. Kuka aby wybrać komisję w skład której weszli pp. Kołużyński, Pawłowski i Kazimierczak, przyczem komisja ta wejdzie w kontakt z lekarzami kasowymi i w ciągu 2 tygodni ma przedstawić konkretne wyniki porozumienia się z lekarzami przyczem sprawa podwyżki nie może być wyłączona z ogólnej umowy. (b)

Robotnikom sezonowym miejskim fałszywie oblicza się zarobek.

—:o:—

Żądamy wyjaśnień magistratu.

Do redakcji naszej zwrócił się robotnik sezonowy miejski p. J. B., pracujący obecnie w wydziale kanalizacji i opowiedział nam co następuje:

W przeciągu ubiegłego tygodnia wykopał on wyznaczone mu przez dozorcę 51 metrów kwadratowych ziemi, a gdy zjawił się w sobotę po wypłatę obliczono mu za 33 metry kwadratowe.

Gdy B. zwrócił się ze skargą do inżyniera Żegoty ten oświadczył mu, iż nic mu pomóc nie może.

Ponieważ nie jest to odosbniony wypadek tego rodzaju mylnych obliczań płacy robotnikom sezonowym zapytujemy magistrat, co zamierza uczynić by podobne wypadki nie miały miejsca na przyszłość.

Groźba głodu w szpitalach i przytułkach miejskich.

—o—

Magistrat nie reguluje rachunków wydziałowi handlowemu.

Jak się „Express" dowiaduje wobec nieregulowania przez magistrat należności wydziału handlowego za dostarczone instytucjom miejskim artykuły żywnościowe, oraz węgiel istnieje ewentualność iż wydział handlowy zmuszony będzie wstrzymać dostawy artykułów żywnościowych i węgla szpitalom miejskim, przytułkom, szkołom itd.

Podkreślić również należy, iż unieruchamianie szczupłego kapitału obrotowego wydziału handlowego w dostawach dla instytucji miejskich uniemożliwia temu wydziałowi skuteczną interwencję na rynku żywnościowym i przeciwdziałanie zakusom spekulacyjnym w tej dziedzinie.

—:o:—

Zniżka cen chleba w Warszawie.

W Łodzi głucho jednak o podobnej zniżce.

Warsz. kor. „Expressu" donosi:

W związku z pomyślną konjunkturą na giełdzie zbożowej, oraz po porozumieniu się młynarzy warszawskich z komisarjatem rządu obniżone zostały od dnia dzisiejszego ceny mąki z 42 groszy na 40 gr. za kg. w hurcie.

Zniżka ta wpłynęła równocześnie na zmianę cennika piekarskiego. I tak od jutra dn. 27 bm. cena chleba pytlowego żytniego wynosić będzie 40 groszy za 1 kg. w hurcie i 42 gr. w detalu.

Honorarja lekarskie są zbyt wysokie!

Zrzeszenia lekarskie winny wreszcie ustalić wysokość świadczeń.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi zjazd lekarzy okręgu łódzkiego. Zjazd był bardzo liczny, co dowodzi, że lekarze mieli dużo ważnych spraw do omówienia. Omawiano tedy różne sprawy, posiadające bezwzględnie poważne znaczenie nietylko dla samych lekarzy, ale również i dla szerszego ogółu ludzi.

Poruszane były kwestje pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych, stosunku lekarzy do kasy chorych, poczem uchwalono szereg rezolucji i wybrano zarząd związku lekarzy.

Na tem zjazd został zakończony...

Dziwnem się musi wydać, że na zjeździe tym nie poruszono jednej z najważniejszych bodaj spraw która od dłuższego już czasu wymaga przeprowadzenia radykalnej sanacji. Sprawą tą jest ustalenie wysokości honorarjum lekarskiego.

Uregulowanie tej kwestji leży bowiem zarówno w interesie pacjenta jak lekarza. Honorarium lekarskie jest zbyt wysokie. O tem pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że wszyscy lekarze pobierają zbyt wysokie honorarjum, ale stwierdzić musimy, iż, podczas, gdy niektórzy zadawalniają się rzeczywiście bardzo niskimi świadczeniami, inni każą sobie płacić za porady lub wizyty zbyt wygórowane sumy.

Sprawa ta jest od bardzo długiego już czasu przyczyną osłabienia zaufania ogółu do lekarzy, tembardziej więc podkreślić trzeba ze zdziwieniem, iż zjazd nie uważał za konieczne definitywnie uregulowanie tej sprawy. To też pacjenci skarżą się ciągle na wysokość honorarjów, a „Express" niejednokrotnie zabierał już głos w tej sprawie. Czy utyskiwania pacjentów są słuszne? Przeważnie tak.

Niektórzy bowiem lekarze przekroczyli znacznie skalę przedwojenną. Przed wojną lekarz pobierał przeciętnie za wizytę u siebie 1 rubla, a u chorego 2 ruble.

Dzisiejsze honorarja lekarskie za wizytę u chorego dochodzą do 25 złotych, czyli, że zwiększyły się pięciokrotnie.

Odstrasza to oczywiście pacjentów od szukania porady u lekarza, chyba tylko w razie ostatecznej konieczności.

I w tym wypadku, jak w wielu innych powołać się musimy na zagranicę.

Otóż w Wiedniu honorarjum lekarskie wynosi dziś normalnie 70,000 koron austrjackich, czyli niespełna 5 złotych, a w Paryżu 10 franków, czyli zaledwie przeszło dwa złote.

Coprawda uzasadnić można tę niskość honorarjów w tych krajach mniejszą drożyzną życia, niż u nas, jednakowoż stwierdzić trzeba, że „niskość" ta jest nieproporcjonalnie niższa od naszej drożyzny.

Jeszcze raz podkreślamy, że nie brak lekarzy, których możnaby nazwać lekarzam iz powołania, nadzwyczajnie troskliwych i względnych, traktujących pacjentów indywidualnie, zawsze gotowych do leczenia niezamożnych bezpłatnnie. Ale i nie brak takich, którzy traktują swój zawód przedewszystkiem jako źródło zarobkowania.

Ujednostajnienie wysokości honorarjów jest rzeczą niezmiernej wagi i ono tylko będzie mogło sprawę tę postawić na zdrowym gruncie wzajemnego zaufania pacjentów i lekarzy.

Niechże tedy zrzeszenia lekarskie nie pozostawiają nadal tej ważnej kwestji odłogiem i przedsięwezmą środki, prowadzące do sanacji świadczeń lekarskich.

Będzie to wygodne i przyjemne zarówno dla lekarzy, jakoteż dla osób, które korzystają z ich pomcy.

MINJATURY.

Usta kobiet.

—ii—

Usta ważnym bardzo są czynnikiem piękności twarzy kobiecej, mogą ją podnosić ale też i oszpecić. Mowa tu o ustach nie mówiących i naturalnych. Są one wskaźnikiem charakteru i temperamentu.

Brzydko, złośliwie skrzywione lub zaciśnięte usta znamionują, że właścicielka ich jest skłonną do uporu i złośliwości Kobieta posiadająca usta łagodnie uśmiechnięte przejawia dobre myśli, jest szczerą i uprzejmą dla swej rodziny, dla przyjaciół, wogóle dla wszystkich, z którymi ma jakąś styczność. Kąciki ust jej drgają wesołością, śmieje się chętnie, lecz nie za często. Ściągnięte, drgające usta dowodzą, iż nerwowa osoba nie nauczyła się stosować do konieczności i niepotrzebnie sama sobie i innym zatruwa sobie życie.

Usta są najbardziej subtelnym wyrazem uczuć i myśli; jeśli te są w porządku wtedy i usta są ładne. Piękny charakter i dobroć serca dodają ustom wyrazu i wdzięku.

Pewien myśliciel powiedział: „Miej myśli wesołe, bierz warunki życiowe spokojnie, staraj się o zdrowie i łagodność, a wtedy usta pociągać będą barwą i pięknym układem linji. Nawet duże szerokie usta mogą być bardzo miłe i pociągające, jeżeli układem swym zdradzają szlachetny charakter i dobroć.

Ze sportu.

ARTUR NEWTON — REKORDOWY LEKKOATLETA.

W kronikach sportowych znajdujemy dużo przykładów, dokonanych przez ludzi, uważanych w ogólnym pojęciu „starych".

Do grona ludzi o „wiecznie młodym duchu" sportowym, należy bezsprzecznie Artur Newton.

Artur Newton — 40-to letni sportowiec, amator z Natalu pobił w ubiegłym miesiącu nienaruszony od 21 lat rekord w biegu Londyn — Brington, pokrywające 82 klm. w 6 godz. 11 min. 4 sek.

W tych dniach ponowił swą próbę — wynik przeszedł oczekiwania, osiągnął on bowiem na tej samej przestrzeni czas: 5 godz. 53. 43 sek. poprawiając swój poprzedni rekord o blisko 18 min.!

W ciągu pierwszej godziny przebiegł Newton okrągłe 14 kilometr., następnie zmniejszył nieco tempo, kończąc jednak bieg w doskonałej formie.

Jako ciekawe zestawienia zantoujemy że Newton biegł z przeciętną szybkością 13,5 klm. na godzinę — podczas gdy w tegorocznym raidzie konnym Warszawa — Toruń — Poznań zwycięzca robił przeciętnie 8 z ułamkiem klm. na godz.

Newton trenował solidnie, a pomyślne rezultaty nie dały na siebie czekać.

W okresie poprzedzającym próbę pobicia rekordu, Newton dosłownie „połykał" dziesiątki kilometrów, trenując na dystansie 40 klm. — codziennie.

Historje, które każdego mogą zdumieć.

We Wiedniu otwarto niedawno klub palących pań, noszący dziwną nazwę „Kobiecego klubu intymnego dymu".

Organizatorki tłómaczą stworzenie specjalnego przybytku palenia dla pań:

1) koniecznością istnienia ustronia, gdzie kobiety mogłyby spokojnie palić nie narażając się na drwiny,

2) klub palących pań ma za zadanie zbierać kursujące po mieście plotki i je sobie wzajemnie opowiadać.

Co do drugiego punktu, to jest on zaledwie kiepskim naśladowaniem odnośnego punktu „kawiarni plotek", również we Wiedniu istniejącej.

W Londynie wybudowano ostatnio trzydziestopiętrowy dom własności znanego miljardera Pierponta Morgana. Jak się okazuje ów „drapacz nieba" służy nowoczesnemu Krezusowi wyłącznie do chowania swych oszczędności.

To też amerykanie, rodacy Morgana, nazywają ów londyński dom „pertmonetką Morgana".

W Sztokholmie skasowano konduktorów tramwajowych. Każdy pasażer wrzuca sam do puszki 10 öre, zaś o ile nie ma drobnych, może je otrzymać w znajdujących się na każdym rogu kioskach gazeciarzy, którzy w ten sposób zaofiarowali się dopomódz zarządzeniu towarzystwa tramwajów. Podobno wypadki niepłacenia są nader rzadkie i to przeważnie ze strony cudzoziemców.

Wiele zwierząt, jak stwierdzono, ma możność płakać, ale co dziwniejsze, to że jak się okazuje, największą płaksą wśród zwierząt jest — słoń.

Niektóre nazwy ulic w Pekinie zdumiewają europejczyków swą oryginalnością. Jedna np. nazywa się ulicą „Wesołych wróbli", „Wiecznego spokoju", lub „Posłuszeństwa". Aluzją do europejczyków jest „ulica Barbarzyńców".

Również nazwy bram miejskich są dość swoiste np.: „Brama nieprzemijającej cnoty".

*M m. Międzyrzecu ziemi siedleckiej widzimy na placu Kościelnym nad stragan*em napis: „Sprzedaż towarów galanteryjnych i religino - obyczajowych".

Zarządzający hotelem „Terminus" w Chicago wynalazł maszynę, która myje i suszy 18,000 talerzy na godzinę.

Farmerzy w Kanzasie używają świnie do jazdy pod wierzch po odpowiednim osiodłaniu owych zwierząt domowych, oczywiście jest to specjalna rasa dobrze tuczonych i bardzo rosłych świń.

Skandal w berlińskiem prezydjum policji.

Śledztwo w sprawie zaaresztowanego radcy Bartelsa, który był szefem berlińskiej policji paszportowej, wyrasta na niesłychany skandal.

Do tej pory zaaresztowano nie tylko Bartelsa, ale jeszcze dwóch innych urzędników, z tych jednego na wysokiem stanowisku. I oni r ównież będąc czynni w policji kryminalnej berlińskiej dopuszczali się wielkich nadużyć. Tym wysokim urzędnikiem policji kryminalnej jest starszy inspektor kryminalny dr. Gruenberg

Początkowo prowadził on śledztwo przeciwko Bartelsowi, ale podczas tego śledztwa dał się on przekupić tym osobom, którym zależało na oczyszczeniu Bartelsa, a tem samem na zabezpieczeniu przeciwko dalszym śledztwom tego skandalu.

Prezydent policji Richter przyznał wobec przedstawicieli prasy, że w berlińskiem prezydjum policji panują jaknajgorsze stosunki. Twierdzi on jednak, że wszyscy skompromitowani urzędnicy policyjni byli zwolennikami dawnego systemu pruskiego i gorliwymi obrońcami monarchji.



U fotografa.

Wesoły obrazek amerykański.

Feljetonista detroickiego „Telegramu" ma przyjaciela fotografa, który mu opowiedział niezwykłą przygodę jaką miał w tych dniach z pewnym polskim klijentem.

— Kilka dni temu — opowiada fotograf — przyszedł do mnie pewien jegomość, — prosząc, abym go sfotografował. Ponieważ miał na sobie ciężki płaszcz, jakoże zimno już było w Detroit więc mówię mu grzecznie, aby się rozebrał...

Jegomość popatrzył na mnie z przerażeniem, więc widząc to dodałem:

— A na co panu potrzebna fotografja?

Jegomość odpowiedział:

— Jadę do Polski, więc muszę ją mieć na paszporcie...

— Bardzo dobrze. Niech się pan rozbierze, a ja za chwilę pana sfotografuję....

— Jegomość — ciągnie dalej fotograf — poszedł istotnie na górę, aby się rozebrać. Zauważyłem, że szedł niechętnie, kilka minut i nareszcie schodzi do „atelier" rozebrany prawie do naga bo miał na sobie tylko spodnie, które ręką podtrzymywał...

Popatrzyłem na niego z przerażeniem a jegomość płaczliwym głosem mówi:

— Niech pan zdejmie (?!) tylko głowę, bo ja nago fotografować się nie śmiem...

Wstrząsający dramat małżeński w Medjolanie.

Mąż zabija żonę i odbiera sobie w chwilę potem życie.

W Medjolanie, w rodzinie znanego przemysłowca, rozegrał się w tych dniach krwawy dramat.

Na jesieni roku zeszłego, pani Colombo, żona właściciela wielkiej fabryki jedwabiu, udała się wraz z córką swoją, dwudziestoletnią Erminią, na kurację do Spotorno. Mieszkając w pierwszorzędnym hotelu, młoda i bogata jedynaczka, stale była otoczona rojem młodzieży.

Każdy jednak z wybranych przez rodziców konkurentów, nie zdołał zdobyć serca Erminji — oddała je ona niejakiemu Maris Rossi, rodem ze Spezji, byłemu oficerowi, który pełnił w hotelu obowiązki tłumacza.

Przystojny i elegancki młodzian, zdołał rozkochać w sobie do szaleństwa młodą dziewczynę. Rodzice zmartwieni niestosownym wyborem córki — starali się wszelkiemi silami zwalczyć jej uczucie. Niepomogły perswazje, błagania, a nawet groźby. Pewnego pięknego poranku oboje młodzi zniknęli ze Spoaorno, udając się do Medjolanu.

Zrozpaczeni rodzice, pospieszyli czemprędzej za córką, gdy jednak udało się im odszukać młodą parę, było już zapóźno — musiano więc ustalić dzień ślubu.

Nie mogąc i nie chcąc już opierać się dłużej, rodzice dali młodej parze dwa pokoje we własnem mieszkaniu, jednocześnie p. Colombo ofiarował zięciowi miejsce u siebie w fabryce.

Niestety, współżycie okazało się niemożliwe. Młody małżonek już po kilku miesiącach okazał swój prawdziwy charakter — dokuczał żonie, w fabryce dzięki jego arbitralności dochodziło między nim a p. Colombo do awantur. Ojciec młodej kobiety, przez miłość dla swej córki, starał się łagodzić wszystkie te scysje, ale nic nie mógł wskórać.

Po kilku miesiącach pożycia, młodzi rozstali się, pomimo, że pani Rossi miała zostać matką.

Kilka dni temu maleństwo przyszło na świat — niestety dziecko urodziło się niewidome. Słynny doktór Oggioni skonstatował, iż grzechy ojca odbiły się na córeczce, a i u matki ukazały się ślady fatalnej choroby, zaszczepionej jej przez męża. Rozpacz chorej i rodziców była bezgraniczna, zażądali oni kategorycznie natychmiastowego rozwodu.

Rossi zgodził się, zażądał jednak, by przedtem mógł zobaczyć żonę swoją i dziecko. Po długich debatach, pozwolono mu wejść do pokoju chorej. Ujrzawszy żonę, Rossi poczuł powracającą dawną miłość ku niej, ukląkł przy łóżku i błagał, aby mu wybaczyła i pozwoliła rozpocząć wspólne nowe życie. Nim chora zdołała wymówić jedno słowo, rozległ się strzał, który położył ją trupem.

Rodzice, zrozpaczeni rzucili się na zakrwawione ciało córki, w tem rozległ się drugi strzał i zabójca śmiertelnie ranny padł na ziemię. Przewieziony do szpitala, Rossi zeznał przed zgonem, że na rozwód nigdy by się nie zgodził, gdyż nie mógłby żyć bez swej żony. Widząc, że mu jej z powrotem nie oddadzą, wołał zabić ją i siebie.

Dramat ten wywołał w Medjolanie wstrząsające wrażenie.

Pogrzeb zasłużonego psa.

Uratował życie 32 osobom.

Na cmentarzu dla zwierząt na wyspie Long Island pod Nowym Yorkiem odbył się niedawno pogrzeb psa Flutby. Kondukt pogrzebowy prowadziło sześć psów.

Flutby nie był psem zwyczajnym. Przed kilku laty, w nocy, poczuwszy dym w domu, gdzie mieszkał ze swym panem, wszczął taki alarm, że obudził wszystkich lokatorów, w liczbie 32, którzy uniknęli niechybnej śmierci, gdyż w kilkanaście minut potem pożar ogarnął cały dom. W nagrodę za to nowojorskie tow. opieki zwierząt obdarzyło Flutbye go srebrną obrożą. Flutby należał do rasy owczarków szkockich.

Pożar kina w salonie.

90 letnia staruszka żywcem spalona.

W miejscowości Creteil pod Paryżem zdarzył się niedawno straszliwy wypadek, który spowodował ciężkie poparzenie dwóch osób a śmierć jednej.

17-letni Marceli Metayer przybył w odwiedziny do swych babek, staruszek, z których jedna liczyła 90, druga 80 lat. Chłopiec przyniósł ze sobą salonowy kinematograf i rozpoczął przedstawienie w sali jadalnej. Film, wysuwający się z aparatu na podłogę, dostał się do pobliskiego kominka, gdzie palił się ogień. Nastąpiła silna eksplozja, która spowodowała pożar w mieszkaniu. Sąsiadom udało się z trudem ugasić ogień. Chłopiec i młodsza staruszka zostali ciężko poparzeni, natomiast starsza babka chłopca została znaleziona w stanie zwęglonym.

Pogrzeb króla przemytników alkoholu w Chicago,

był publiczną manifestacją zbrodniczych żywiołów.

W Chicago istnieje 100.000 młodocianych zbrodniarzy tworzących 1.313 band i klubów.

W tych dniach odbył się w Chicago pogrzeb niezwykły. Chowano, mianowicie, Diona O'Banoina, „króla przemytników alkoholu" w tem mieście, a zarazem osławionego bandyty i mordercy.

O,Banion utrzymywał dla pozoru sklep z kwiatami w śródmieściu Chicago, sklep ten jednak był właściwie „biurem" przemytnika i miejscem schadzek jego wspólników i ajentów. Tam też jeden z kompanów O'Baniona zabił go w sprzeczce wystrzałem z rewolweru.

Bandyta pozostawił ogromny majątek, oceniany na kilka miljonów dolarów. To też rodzina sprawiła mu pogrzeb wspaniały. Zwłoki przemytnika spoczywały w trumnie ze szczerego srebra, wartości 10 tysięcy dolarów, a za karawanem jechało 26 samochodów z wieńcami, złożonemi przez wielbicieli nieboszczyka. Pozatem w niezliczonych samochodach towarzyszył pogrzebowi otwarcie cały tłum najwybitniejszych chicagowskich przemytników, bandytów, złodziejów i przestępców wszelkiego rodzaju, choć wielu z nich było znanych i poszukiwanych przez policję. Policja jednak przyglądała się biernie pogrzebowi.

Niebywała ta manifestacja publiczna żywiołów zbrodniczych wywołała ogromne oburzenie w całej Ameryce. Słusznie wystąpiły przeciwko niej najpoważniejsze dzienniki amerykańskie, pytając trwożnie, jaka będzie przyszłość młodzieży amerykańskiej, jeżeli tolerowane będą tego rodzaju skandale, jeżli wszelkie zbrodnie uchodzić będą bezkarnie.

Dopiero pod wpływem tego oburzenia szef policji chicagowskiej zdecydował się wystąpić energiczniej przeciwko zbrodniarzom. Aresztowano 56 zbrodniarzy notorycznych, uwolniono zes łużby kulkudziesięciu policjantów, będących w zmowie z przemytnikami i zorganizowano oddziały strzelców policyjnych, które mają krążyć po zaułkach i lokalach podejrzanych i przy najlżejszym oporze lub próbie ucieczki, zabijać przestępców.

Jak oblicza profesor uniwersytetu chicagowskiego, F. M. Thrasher, socjolog, który dla zbadania stosunków społecznych w Chicago przebywał przez całe miesiące wśród najgorszych metów tego miasta, w Chicago istnieje przeszło 100 tysięcy młodocianych zbrodniarzy, tworzących 1,313 band i klubów.

Jakże słuszne są wobec tego obawy prasy amerykańskiej.

—xx—

Kropla wody z przed dziesięciu miljonów lat.

Mimo tak pokaźnego wieku

nie różni się niczem od wody dzisiejszej.

Dyrektor geologicznego oddziału w chicagowskiem „Field Muzeum", dr. O. E. Farrington powrócił z naukowej ekspedycji po południowej Ameryce.

Wśród wielu cennych okazów geologicznych udało się dr. Farringtonowi znaleźć bryłę kryształu górskiego, w którego wnętrzu znajduje się kilkanaście kropel wody.

Ponieważ czas powstania kwarcowej bryły oblicza amerykański geolog na 10 miljonów lat, przeto zawarte w krysztale krople wody pochodzą z tego okresu i dostały się do wnętrza kwarcu w chwili krystalizowania płynnej masy w ciało stałe. Krople wody pochodzą z tak odległej epoki są przezroczyste i niczem się nie różnią od dzisiejszej wody.

Osobliwy ten okaz, jedyny w swoim rodzaju, umieszczono w muzeum chicagowskiem.

Obłąkany fryzjer.

Ze szpitala stanowego w Worcester, miasta stanu Massachusetts, zbiegł jeden z niebezpiecznych furjatów niejaki Simon Dasho.

W ciągu dni dziesięciu poszukiwano niebezpiecznego szaleńca po całem mieście i wreszcie znaleziono go w jednym z zakładów fryzjerskich, gdzie zgłosił się zaraz po ucieczce i przyjęty tam, jako fryzjer, strzygł i golił wielu poważnych obywateli miasta.

Można sobie wyobrazić przerażenie właściciela zakładu fryzjerskiego, gdy do zakładu wkroczyła służba szpitalna i obezwładniła pozornie zdrowego pracownika.

SERGJUSZ ARITONOW. (160



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

I znów najważniejszych poleceń nie udało się wykonać. Zwłaszcza zamach na Kiereńskiego nie odniósł skutku. Sposoby siostry Mataldy zawiodły, gdyż Kiereński był nie czuły na wdzięki niewieście. Wówczas Rasputin próbował otruć go, ale to nie dało wyników pożądanych bo osobnik, któremu polecono wykonanie tego zlecenia, opowiedział wszystko Kiereńskiemu, żądając grubszego wynagrodzenia za niewykonanie zamachu. Nie natrafił wszakże na naiwnego. Kiereński momentalnie odstawił „spryciarza" do policji. Wreszcie, postanowiono zastrzelić Kiereńskiego. Rzeczywiście, najemny zbir strzelił trzykrotnie z rewolweru do Kiereńskiego, gdy ten wracał późną nocą z zebrania frakcji „trudowników" na Mojce.

Rasputin był poważnie zaniepokojony. Radził się ks. Meklenburskiego, co zrobić, żeby się zrehabilitować w oczach Wilhelma. Postanowili wreszcie zaprojektować plan krzewienia epidemji, tembardziej, że z Niemiec dopominano się o to już nieraz.

Ks. Meklenburski projekt taki opracował, Rasputin zaś podał go za swój i przesłał do aprobaty cesarza Wilhelma. W odpowiedzi na to nadszedł list następujący:

„05948—267

Nr. 70 zreferował pańskie projekty najwyższej władzy. Zostały wszystkie łaskawie przyjęte. Posyłamy wam tą samą drogą, co siostrę Mataldę, Kurta Jenske (Nr. 128), docenta bakterologji uniwersytetu w Goettingen, który przybędzie do Petersburga 27 b. m. i natychmiast zgłosi się do pana. Tymsamym po ciągiem przybędzie pod adresem firmy „Bracia Kubicyn", na swych przyjaciół, hurtowników owocowych w Moskwie na Arbacie 225 beczułek jabłek kanadyjskich i 81 skrzynek bananów z wysp kanaryjskich. Podział miast, do których mają być owoce rozesłane ustalicie w porozumieniu z wymienioną firmą. Najważniejsze jest, żeby Protopopow ułatwił szybki transport towaru do miejsca przeznaczenia, ponieważ wdoce mogą zgnić.

Nr. 128 posiada wyczerpujące instrukcje dla Wasilija Kubicyna, który jest naszym mężem zaufania w Moskwie i który o misji Nr. 128 będzie powiadomiony jednocześnie z panem.

Sam pan niech pod żadnym pozorem nie zjada, nawet nie dotyka owoców: tkwi w nich bowiem bardzo groźny zarazek.

Cholera powinna wybuchnąć mniej więcej według naszych obliczeń za jakieś trzy do czterech tygodni. Głównie chodzi o dopilnowanie Protopopowa, aby ułatwiając szybką dostawę owoców na miejsca przeznaczenia, uchronił je od zepsucia. Dobrze byłoby, gdyby się panu udało zorganizować jakiś komitet dobroczynny, któryby te owoce rozdzielał darmo najuboższym warstwom ludności.

Należy uprzedzić Wyrubową, że gen. Korniłow ma ją w dużem podejrzeniu. Nie wiadomo w jaki sposób dostały się podobno w jego posiadanie obciążające ją listy, które ukryte są jakoby w szafie w jego sypialni. Pozostawiamy pańskiej przenikliwości załatwienie tej sprawy, zaznaczając ze swej strony, że uważamy ją za naglą i pilną. Należy też pilnować posła do Dumy Niekrasowa, który coś zwęszył i odbywa z gen. Korniłowem jakieś tajne narady.

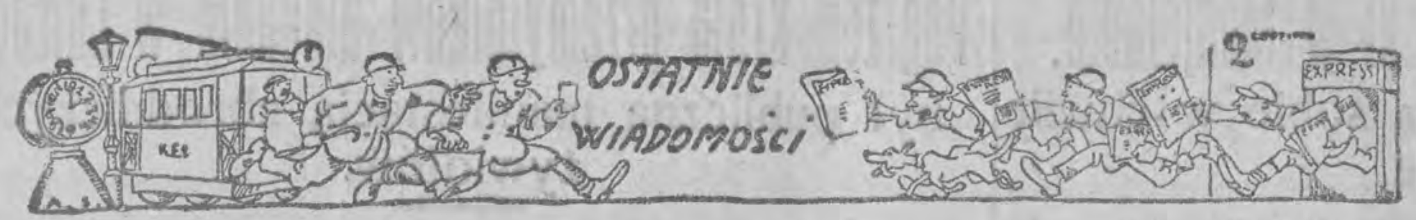
Generałowi Tupogorowowi trzeba koniecznie zarzucić zdradę. Jutro, najpóźniej pojutrze otrzyma pan papiery udowadniające zaprzedanie przezeń tajemnic wojskowych austrjackiemu sztabowi generalnemu. Wartoby przez Manasewicza - Manujłowa i ks. Andromikowa puścić tę rzecz do prasy.

Nr. 128 zreferuje panu też szczegółowo naszą działalność w Rumunji.

Nr. 70 stwierdza z zadowoleniem, że wybuch w fabryce nitrogliceryny za Maskiewską Zastawą został wykonany z precyzją wzorową. E., oczywiście, powinien odrazu umówioną sumę otrzymać.

Wyrubowa niech się postara zaprzyjaźnić bliżej z Borisem Sawinkowem. Tego warjata możnaby zdobyć dla naszych planów, twierdząc, że chcemy wywołać rewolucję w Rosji.

Pan zaś niech koniecznie pozna się niezwłocznie z Wierą ks. Kokoszkina, zamieszkałą na Potemkinskiej pod nr. 29. Pragnie już oddawna należeć do „sióstr". Jest bardzo ładna. Dziwne, że pan dotychczas nie zwrócił na nią uwagi. Potrzebuje pieniędzy dla swego kochanka bar. Siewersa, a ma duże stosunki w Dumie. Proszę te wszystkie informacje należycie wyzyskać i niezwłocznie nadesłać raport". (D. c. n.).



W przededniu rokowań polsko-niemieckich.

Trzy kardynalne warunki niemieckie.

Berlin, 25 listopada.

„Berliner Tageblatt" zajmuje się w artykule wstępnym Ericha Dombrowskyego sprawą bliskich polsko - niemieckich rokowań gospodarczych. P. Dombrowsky sądzi, że wbrew twierdzeniom pism polskich Polska jest więcej zainteresowana w tych rokowaniach, aniżeli Niemcy. Obawy polskie, że Niemcy swoimi towarami zaleją Polskę, uważa autor za przesadzone. Główne warunki, na których opierać się powinien traktat polsko - niemiecki, są, zdaniem p. Dombrowsky'ego następujące:

1) zapewnienie prawa największego uprzywilejowania,

2) zapewnienie swobody osiedlenia się przedsiębiorców i kupców niemieckich w Polsce,

3) zaniechanie likwidacji prywatnej własności niemieckiej w Polsce.

— Polska i Niemcy, pisze „Berliner Tageblatt", są zainteresowane w rozwoju swoich stosunków handlowych na praktycznych podstawach. Oba kraje są gospodarczo na siebie skazane.

Dla obu jest koniecznością wyjście z atmosfery okresu wojennego i powojennego. Jakkolwiek Niemcy nigdy nie zrzekną się swoich roszczeń do oderwanych obszarów, są jednak gotowe do ustalenia modus vivendi.

Mamy nadzieję, że układ, który narazie może być tylko tymczasowy, stanowić będzie trwałe podstawy porozumienia. Głównym warunkiem jednak są równe prawa dla niemców w Polsce.

Powstaniec górnośląski skazany na 2 lata więzienia

przez sąd niemiecki w Lipsku.

Katowice, 25 listopada.

Mimo zupełnego braku dowodów winy podstępnie schwytany przez niemiecką policję polityczną, obywatel polski, b. powstaninec górnośląski, człowiek dla sprawy polskiej bardzo zasłużony, p. Emil Wieczorek skazany został przez sądy pruskie nna dwa lata sześć miesięcy więzienia.

Przebieg procesu, który się toczył przed sądem rzeszy w Lipsku, potwierdził tylko oświadczenia polskie i przypuszczenia umiarkowanych kół niemieckich, że prokurator nie miał dostatecznych podstaw do domagania się kary za zdradę stanu. P. Wieczorka, który był urzędnikiem fabryki Lignoza w Krywałdzie aresztowano w kwietniu r. b. na pogranicznej stacji Sośnica, gdzie bawił dla załatwienia spraw celnych fabryki.

P. Wieczorka znam osobiście. Był on w czasie plebiscytu i powstania istotnie dzielnym działaczem narodowym. Od czasu podziału G. Śląska pracował tylko po stronie polskiej, nie zaś niemieckiej. W kilka dni przed aresztowaniem złożył nawet godność przeowdniczącego koła miejscowego Związu Powstańców w Bujakowie, chcąc po szeregu latach pracy publicznej pracować na chleb dla swojej rodziny. Aresztowanie jego było zupełnie bezprawne.

W czasie rozprawy sam urzędnik, który protokułował zeznania p. Wieczorka, przyznał, że p. Wieczorek był wielce wzburzony. Główny świadek oskarżenia, który przeprowadził aresztowanie skazanego obecnie p. Wieczorka, zeznał że władze nie zwolniły go z tajemnicy urzędowej i nakazały wielką wstrzemięźliwość w zeznaniach, w razie, gdyby powiedział wszystko, co wie o organizacji polskiej, groziłoby jego życiu niebezpieczeństwo. Na tych wykrętnych zeznaniach, nie wytrzymujących krytyki sędziów bezstronnych, oparto wyrok.

Wyrok zapadł wbrew opinnji nawet pism niemieckich, wychodzących po stronie niemieckiej G. Śląska, które przestrzegały sądy niemieckie przed zbytnią nerwowością i wskazywały na szczególne stosunki, jakie się wytworzyły nan G Śląsku w okresie plebiscytowym.

——XX——

Rząd Baldwina popierać będzie dążenia Ligi narodów.

Londyn, 25 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Partje prawicowe i politycy reakcyjni kontynentu po objęciu przez Baldwina rządów w Anglji twierdził, że nowy gabinet angielski jest stanowczo wrogiem Ligi Narodów.

Przypuszczenia ich były fałszywe, gdyż już w swej pierwszej mowie, wygłoszonej w Guildhall Baldwin wypowiedział się za rozszorzeniem Ligi Narodów przez dopuszczenie do niej Niemiec.

Przyjazd sekretarza Ligi sir Erica Drummonda do Anglji i jego serdeczne przyjęcie przez rząd angielski dowiodło raz jeszcze, iż Anglja stanowczo popiera dążenia pacyfikacyjne Ligi narodów.

Rząd Baldwina przykłada wielką wagę do obecnej sesji Ligi narodów, dlatego, że na niej zdecydowane zostanie przyjęcie Niemiec.

SZWECJA ZA PRZYJĘCIEM NIEMIEC DO LIGI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 25 listopada.

Nadeszła tu odpowiedź rządu szwedzkiego na memorandum rządu Rzeszy w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W odpowiedzi swej rząd szwedzki wyraża opinję, że Niemcom powinno się przyznać stanowisko, przysługujące innym wielkim morarstwom Rząd szwedzki oświadcza dalej gotowość współdziałania w tym kierunku, ażeby rada lub zgromadzenie Ligi Narodów przedsięwzięły kroki, zmierzające do przyjęcia Niemiec do Ligi. Jednakże rząd szwedzki uważa za możliwe do pogodzenia z paktem Ligi żądanie, ażeby Niemcy mogły wejść do Ligi z zastrzeżeniami co do art. 16 paktu. Zdaniem rządu szwedzkiego Niemcy, czestnicząc w ewentualnych sankcjach, mogłoby korzystać z pewnego uwzględnienia i specjalnej sytuacji wojskowej.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 25 listopada.

Jak donosi „Politische Korrespondenz", obradują tu rzeczoznawcy państw sukcesyjnych w sprawach fundacji i zapisów na cele publiczne, aby przygotować materjał na konferencję tych państw, mającą się odbyć w dniu 1 grudnia w Rzymie. Prace tej konferencji będą w najbliższych dniach ukończone.

ZAMACH NA B. KRÓLA GRECKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna

Budapeszt, 25 listopada.

Według doniesień z Brajły, władze wpadły na plan zamachu na b. króla greckiego, który bawi obecnie na polowaniach w Bessarabji. Linja kolejowa jest strzeżona przez wojsko. Kilku greków, którzy się nie zdolali wylegitymować, zostało aresztowanych.

Teror przedwyborczy w Niemczech.

Berlin, 25 listopada.

Polska akcja wyborcza na Warmji na pograniczu pomorskiem i poznańskiem oraz w przyłączonej do Niemiec części Górnego Śląska, toczy się wśród niesłychanie ciężkich warunków pod groźbą jawnego teroru niemieckich organizacji bojowych. Wiece polskie nie mogą się swobodnie odbywać. W tych dniach na padnięto na powracającego z wiecu polskiego generalnego sekretarza związku na Pomorzu dr. Kaczmarka. Automobil zatrzymano, sekretarza generalnego i szofera obsypano gradem kamieni. Szofer ugodzony w głowę, zemdlał. Dr. Kaczmarek otrzymał kamieniem cios między oczy. Po napadzie, banda ukryta w przydrożnych krzakach, zbiegła. Policja niemiecka nic dotąd nie uczyniła, aby ująć winnych.

Interpelacja generała z powodu złożenia zwłok Jauresa w Panteonie.

Paryż, 25 listopada.

Skrajny nacjonalista generał St. Just złożył wczoraj interpelację w izbie z powodu przeniesienia zwłok Jauresa do Panteonu.

Generał St. Just zapytał rząd, co zamierza uczynić na przyszłość, by zapobiec poniżaniu godności armji, która kroczyła pod czerwonym sztandarem, pod czas uroczystości przewiezienia zwłok Jauresa do Panteonu. I. A.

MIN. SOKAL U FRANCUSKIEGO MINISTRA PRACY.

Paryż, 25 listopada.

Minister pracy i opieki społecznej Sokal udał się do francuskiego ministerstwa pracy i hygieny, gdzie został przyjęty przez Justyna Godeta, francuskiego ministra pracy i hygieny.

Minister francuski powitał p. ministra Sokala w słowach niezwykle serdecznych, przyczem podkreślił kilkakrotnie przyjacielskie stosunki obu ministrów na terenie międzynarodowym, wspólność ich przekonań w zakresie polityki socjalnej oraz czysto osobisty stosunek przyjaźni. Rozmowa obu ministrów trwała około 2 godzin, przyczem były omawiane rozmaite kwestje, interesujące oba ministerstwa. M. in. został szczegółowo ustalony program prac rozpoczynających się niebawem rokowań francusko-polskich w sprawie konwencji emigracyjnej. W najbliższym czasie zostanie też ustalona data i miejsce rokowań.

Po rozmowie z francuskim ministrem p. minister Sokal zwiedził rozmaite sekcje francuskiego ministerstwa pracy i hygieny, przyczem szefowie odnśnych wydziałów udzielali mu objaśnień w zakresie bieżących spraw.



Warszawa, 25 listopada.

PIERWSZA PRZED. WARSZ.

Nowy York 5,16
Londyn 23,92
Paryż 27,27
Belgja 25
Szwajcarja 99,80

DRUGA PRZEDGIEŁDA WARSZ.

Dolary 5,17 i trzy czwarte — 5,18
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,25
Bank Handlowy 5,25
Bank Zachodni 1,80 — 1,70
Cegielski 0,54
Starachowice 2,05 —
Rudzki 1,15
Ostrowice 6,30
Modrzejów 4 — 4,10
Lilpop 4,60
Żyrardów 12 (2 em.)
Węgiel 2,75
Siła i Światło 0,48
Nobel 1,98
Gosławice 2,23
Tendencja utrzymana.

PRZEBUDOWA BANKU ANGLJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 24 listopada.

Dziś zamknięty został Bank Anglji na dłuższy okres czasu z powodu czynionych w nim przeróbek.

Wszystkie biura przeniesione zostały do cyrku Finsbury.

Generał Nathusius zostanie ułaskawiony.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 25 listopada.

„Reveille du Nord" dowiaduje się, iż gen. Nathusius, skazany przez sąd wojskowy w Lille na jeden rok więzienia, zostanie ułaskawiony.

Pismo to wskazuje, że generał Nathusius został skazany na podstawie zeznań jednego świadka, które nie były bardzo ścisłe. I. A.

PROJEKT O UBEZPIECZENIACH NA WYPADEK BEZROBOCIA W SEJMIE GDANSKIM.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 25 listopada.

Poseł polski w sejmie gdańskim dr. Kubacz, złożył sejmowi gdańskiemu projekt ustawy o ubezpieczeniach robotników na wypadek bezrobocia.

Projekt ten wzrowany jest na niedawno uchwalonej przez sejm polski ustwie o ubezpieczeniach na czes bezrobocia i rozpatrywany będzie w najbliższym czasie przez odnośną komisję.

ARESZTOWANIE MORDERCY HR. TISZY W NOWYM JORKU.

Budapeszt, 25 listopada.

„Naplo" donosi z Nowego Jorku, że aresztowany tam został w redakcji węgierskiego pisma komunistycznego komunista węgierski, Lassen, który w roku 1918, bezpośrednio po klęsce wojsk austro-węgierskich, dokonał morderstwa na osobie prezydenta ministrów w Budapeszcie, hr. Tiszy.

ORGAN LLOYD GEORGEA PRZECIW PROTOKUŁOWI GENEWSKIEMU.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 25 listopada.

„Daily Chronicle" organ Lloyd Georga, komentuje ostatnie przemówienie lorda Greya i twierdzi, że nie wskazał on na szereg faktów, które mogą być wyzyskane przeciw protokułowi genewskiemu.

Najważniejszym argumentem, który może być użyty przeciw temu protokułowi według zdania organu Lloyd Georgea jest to, że protokuł genewski nie zawiera ani słowa o rewizji dotychczasowych traktatów pokojowych, które są niebezpieczne dla pokoju. E. S.



Podajemy powyżej kilka ciekawych zdjęć z Afryki północnej—z Trypolitanii: 1) grupa tuziemców t. zw. „maruch"; 2) „Koncert" dziecięcy grajków podróżnych. Gra ich polega na uderzaniu ręką w tamburun, przyczym nucą smętne melodje arabów trypolitańskich; 3) Ruchomy sklepik handlarza chleba; 4) Jeździec beduiński na arabie czystej krwi; 5) Poranek przed namiotem; 6) Rodzina koczowników u swego czasowego osiedla.





Królewskie dziecko — maleńka Marja Ludwika, córka księżniczki Jolandy włoskiej.

Na prawo: dwie paryżanki w modnych futrach jesiennych.

CASINO

Dziś i dni następnych!!! **Dziś i dni następnych!!!**

Wielki i piękny o niebywałem napięciu film świata, reżyserji Ernesta Lubicza, twórcy „Madame Dubarry" i „Anny Boleyn"

„ROSITA" (Śpiewaczka ulicy) z MARY PICKFORD

Piękny jednoserjowy, 10 aktowy dramat, osnuty na tle życia młodej kobiety, rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku, przepychu, wspaniałości, kobiety o duszy wesołej, skazanej na niezasłużone i niewypowiedziane męki, jakie znieść musiała, by nie paść ofiarą lubieżnej namiętności książęcej i blichtru złota. Tragedja kobiety, omotanej siecią intryg, narażonej **na każdym kroku na zniesławienie.**

Wielkie karnawałowe zabawy uliczne. Życie dwuch środowisk: przepychu i nędzy. Rozpaczliwe zmaganie z losem. Miłość i fałszywy grzech. Początek o godz. 5-ej po poł.; w soboty i niedziele o 3-ej.

Sala ogrzewana. — Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

Prima pomorski
owies

na paszę sprzedajemy po cenie konkurencyjnej wagonowo i w mniejszych ilościach w składzie naszym. Worki prosimy z sobą przynosić.

Bank Spółek Niemieckich w Polsce, Sp. Akc.
Wydział towarowy.
ŁÓDŹ, Aleje Kościuszki 46-47. Telefon 63.

Pralnia chemiczna i farbiarnia
damskiej i męskiej garderoby bez prucia
W. Durczyńskiego
u. Brzezińska № 5

Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach. Wykonanie solidne.

Filja Pomorska № 22. 807-8

CENY NISKIE!

Meble stylowe i nowoczesne
— poleca —
w najwykwintniejszem wykonaniu
Józef Zychliński
Zawadzka 9
prawa oficyna, 2-gie wejście — parter.
Ceny przystępne! Warunki dogodne!

WARUNKI DOGODNE!

CYRK
A. CINISELLI.

Dziś i dni następnych

widowisko rzymskich cezarów.
Pogromca Jackson
z grupą
12 bengalskich tygrysów.

oraz 12 pierwszorzędnych numerów cyrkowych z siostrami **Princes.** na czele.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

---

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-39
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr.
J. M. HALTRECHT
Akuszerja i choroby kobiece.
Piotrkowska 26
przyjmuje od 10—12 i 4—6

Dr. med.
Eljasberg
choroby nerwowe, elektryzacja i masaż.
Piotrkowska 66, od 11 do 1 i od 4 do 6. 9475-6

Dr.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia 8—2 6—8. Dla pań 5—6

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—2 i 4—7.

Taśma papierowa
podgumowana do opatrywania okien
na zimę.
A. J. Ostrowski Piotrkowska 55

BOTY
KALOSZE
Ciepłe pantofle
Wyborowe gatunki
poleca
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93

Dr. med.
D. Weisbrum
Specjalista chorób uszu, nosa gardła i krtani
przeprowadził się
Cegielniana 26.
Przyjmuje od 5—7.

KRAWATY
bielizna ciepła i nowości sezonowe
PIĄTKOWSKI
PIOTRKOWSKA 89. 217-9

Do odnajęcia
pokój
dla solidnego sublokatora. Oferty uprasza się do administracji „Republiki" sub. Solidny Piotrkowska Nr. 51.
9655—6

Dr. E. Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Godz przyjęć od 12—3 i od 7—9 w. Panie od 3-4. 763625

FOTOGRAF
LAKS
LIPOWA 9.
Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł. 3 sztuki 80 groszy.

Pralnia chemiczna i farbiarnia
damskiej i męzkiej garderoby oraz bielizny 9240—8
E. Muszyńskiego
u. Dzielna № 24.
Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach. Powierzoną robotę wykonywuje się prędko, akuratnie i tanio.

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

CIEPŁA
Bielizna (trykotaże)
rękawiczki, pończochy skarpetki
poleca
K. Petersilge
Piotrkowska 93

Ogłoszenia drobne
Nauka i wychow

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa Mokotowska № 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 8471

Niemieckiego korepetycji, konwersacji udziela rutynowana nauczycielka niemka zastać 1— poob. Juljusza 1 m. 8.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4szpalty Zaręczynowe i ślubne po teksie 0 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 grosz. Najmniejsze 30 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman